



The Holy See

KATECHEZA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA AUDIENCJA GENERALNA 25 października 2017

r. **[Multimedia]**

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

To jest ostatnia katecheza na temat nadziei chrześcijańskiej, który nam towarzyszył od początku tego roku liturgicznego. I zakończę mówiąc o *raju* jako *celu naszej nadziei*.

«Raj» jest jednym z ostatnich słów wypowiedzianych przez Jezusa na krzyżu, skierowanych do dobrego łotra. Przyjrzyjmy się przez chwilę tej scenie. Na krzyżu Jezus nie jest sam. Obok Niego, po prawej i po lewej stronie, jest dwóch złoczyńców. Być może, przechodząc obok tych trzech krzyży ustawionych na Golgocie, ktoś odetchnął z ulgą, myśląc, że gdy tacy ludzie zostali skazani na śmierć, nareszcie sprawiedliwości stało się zadość.

Obok Jezusa jest także złoczyńca skruszony: człowiek, który przyznaje, że zasłużył na tę straszną karę. Nazywamy go «dobrym łotrem», a on, sprzeciwiając się drugiemu, mówi: odbieramy to, na co zasłużyliśmy za nasze uczynki (por. Łk 23, 41).

Na Kalwarii w ów tragiczny i wielki piątek Jezus sięga szczytu swego wcielenia, swojej solidarności z nami, grzesznikami. Tam urzeczywistnia się to, co prorok Izajasz powiedział o cierpiącym Słudze: «policzony został pomiędzy przestępców» (53, 12; por. Łk 22, 37).

Tam właśnie, na Kalwarii, po raz ostatni Jezus spotyka się z grzesznikiem, by również jemu otworzyć na oścież bramy swego królestwa. To interesujące: jest to jedyny raz, kiedy w Ewangeliach pojawia się słowo «raj». Jezus obiecuje to nieszczęśnikowi, który na drzewie krzyża miał odwagę skierować do Niego najpokorniejszą z prośb: «Wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa» (Łk 23, 42). Nie mógł pochwalić się dobrymi uczynkami, nie miał nic, ale zawierzył Jezusowi, uznając, że On jest niewinny, dobry, tak bardzo inny od niego (w. 41). I wystarczyły te słowa pokornego żalu, by poruszyć serce Jezusa.

Dobry łotr przypomina nam o naszej prawdziwej sytuacji w obliczu Boga: to, że jesteśmy Jego

dziećmi, że On nam współczuje, że rozbrajamy Go za każdym razem, kiedy wyrażamy tęsknotę do Jego miłości. W salach licznych szpitali lub w celach więzień ten cud powtarza się niezliczoną ilość razy: nie ma osoby, niezależnie od tego, jak bardzo źle żyła, której pozostałaby tylko desperacja, a łaska byłaby zakazana. Przed obliczem Boga wszyscy stajemy z pustymi rękami, jak celnik z przypowieści, który stojąc z daleka, modlił się w świątyni (por. Łk 18, 13). I za każdym razem, kiedy człowiek, robiąc ostatni rachunek sumienia w swoim życiu, odkrywa, że uchybień jest dużo więcej niż dobrych uczynków, nie powinien się zniechęcać, ale zawierzyć miłosierdziu Bożemu. I to daje nam nadzieję, to nam otwiera serce!

Bóg jest Ojcem i do końca czeka na nasz powrót. A synowi marnotrawnemu, który powrócił i zaczyna wyznawać swoje winy, ojciec zamyka usta, biorąc go w ramiona (por. Łk 15, 20). To jest Bóg — w taki sposób nas kocha!

Raj nie jest miejscem z bajki ani zaczarowanym ogrodem. Raj to bycie w ramionach Boga, nieskończonej Miłości, a docieramy tam dzięki Jezusowi, który umarł za nas na krzyżu. Tam gdzie jest Jezus, jest miłosierdzie i szczęście; bez Niego panują zimno i ciemności. W godzinie śmierci chrześcijanin powtarza Jezusowi: «Wspomnij na mnie». I nawet gdyby nie było już nikogo, kto o nas pamięta, Jezus jest tam, obok nas. Chce zaprowadzić nas do najpiękniejszego miejsca, jakie istnieje. Chce nas tam zaprowadzić z dobrem, którego było bardzo mało albo bardzo dużo w naszym życiu, aby nic nie zaginęło z tego, co On już odkupił. I do domu Ojca zabierze również to, co w nas potrzebuje jeszcze odkupienia: braki i błędy całego życia. To jest cel, do którego zdąża nasze życie: aby wszystko się wypełniło i zostało przeobrażone w miłość.

Jeśli w to wierzymy, śmierć przestaje budzić w nas strach, i możemy również mieć nadzieję, że odejdziemy z tego świata w sposób pogodny, z wielką ufnością. Ten, kto poznał Jezusa, nie obawia się już niczego. I my również będziemy mogli powtórzyć słowa starca Symeona, który otrzymał błogosławieństwo spotkania z Chrystusem, po całym życiu spędzonym w oczekiwaniu: «Teraz, o Władco, pozwalasz odejść słudze Twemu w pokoju, według Twojego słowa. Bo moje oczy ujrzały Twoje zbawienie» (Łk 2, 29-30).

I w tym momencie, nareszcie, nie będziemy potrzebowali więcej niczego, nie będziemy już widzieli w sposób niewyraźny. Nie będziemy już płakali na próżno, bo wszystko przeminęło; również proroctwa, również wiedza. Lecz miłość nie, ona pozostaje. Bowiem «miłość nigdy nie ustaje» (1 Kor 13, 8).

Do Polaków:

Serdecznie witam polskich pielgrzymów. Drodzy bracia i siostry, kończąc dzisiaj nasze refleksje o chrześcijańskiej nadziei, kierujemy wzrok ku rajowi, gdzie z otwartymi ramionami oczekuje na nas Ojciec nasz niebieski. Wprowadzi nas tam miłosierny Jezus, który z wysokości krzyża wciąż obiecuje raj każdemu skruszonemu grzesznikowi. Prośmy Go z nadzieją: «Jezu, wspomnij na

nas...!»

Z serca błogosławię wam i waszym bliskim.

Copyright © Dicastero per la Comunicazione - Libreria Editrice Vaticana